Rok I, Kraków, 11 maja 1948 Nr 10



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Dwukrotny triumf polskich kolarzy

Wrzesiński wygrywa ostatni etap

Dwa popularne dzienniki, czeski „Rude Pravo" i polski „Głos Ludu" zorganizowały w dniach od 1-go do 9-go maja międzynarodowy wyścig kolarski na trasie Warszawa—Praga—Warszawa.

Impreza ta o znaczeniu międzynarodowym zyskała sobie olbrzymi rozgłos i wzbudziła wielkie zainteresowanie tym razem nie tylko w dużym świecie sportowym.

Wszystkie wydarzenia polityczne czy gospodarcze schodziły w tych dniach jakby na plan drugi, by zająć się i emocjonować tym wyścigiem na skalę europejską.

Dwa bratnie narody słowiańskie — czeski i polski jeszcze raz udowodniły, że stać ich na urządzenie imprezy sportowej z dużym rozmachem, propagując wspaniale nie tylko piękną gałąź sportu, — jakim jest kolarstwo — lecz również podkreślając tym współpracę na każdym polu.

Wyścig ten spełnił w stu procentach swe sportowe i propagandowe zadanie.

Do zawodów zgłosiło swój udział 6 narodów, a to: Czesi, Bułgarzy, Rumuni, Jugosłowianie, Węgrzy, Albańczycy i oczywiście jako siódmy naród — Polacy.

Wyniki wyścigu W-P-W

WARSZAWA—PRAGA

Indywidualnie

1. Prosinek (Jugosławia).
2. Siemiński (Polska).
3. Wójcik (Polska)

Drużynowo

1. Polska I.
2. Czechosłowacja I.
3. Jugosławia I.

PRAGA—WARSZAWA

Indywidualnie

1. Zoric (Jugosławia).
2. Krejcu (Czechosłowacja).
3. Kapiak (Polska)

Drużynowo

1. Polska I.
2. Rumunia.
3. Czechosłowacja I.

W dniu 1-go maja rozpoczęły się równocześnie dwa wyścigi. Pierwszy z Warszawy przez **Łódź, Wrocław, Jelenią Górę, Liberec do Pragi**, o dystansie 839 km i drugi — **z Pragi przez Pardubice, Brno, Zlin, Żylina, Katowice, Kraków, Kielce do Warszawy** i wynosił on 1180 km.

Pierwszy zakończył się w Pradze w dniu 5-go maja, tj. **w dniu oswobodzenia tego miasta**, drugi zaś w Warszawie w **dniu Święta Zwycięstwa — 9-go maja.**

130 zawodników ruszyło do tego trudnego wyścigu, by wykazać swe umiejętności sportowe i solidarność koleżeńską i by zdobyć dla swego państwa drużynowe i indywidualne zwycięstwa. Niestety — tylko jeden może zwyciężyć w jednym wyścigu, dlatego też walka była zacięta o każdy kilometr i metr, o każdy ułamek sekundowy.

Polacy odnieśli olbrzymi sukces, zdobywając pierwsze miejsce drużynowo, tak w pierwszym jak i w drugim wyścigu.

Sukces to olbrzymi, tym bardziej, że nasi przeciwnicy Czesi, Bułgarzy, Rumuni, czy Jugosłowianie byli przeciwnikami silnymi i nie mogliśmy sobie ich lekceważyć.

Dlatego też zwycięstwo drużynowe zostało przyjęte przez wszystkich wielkim aplauzem. Tą drogą składamy naszym kolarzom najserdeczniejsze gratulacje i życzymy dalszych sukcesów na terenie tak Polski jak i międzynarodowym.

A teraz o zwycięstwach indywidualnych:

Nasi zawodnicy w obu wyścigach mieli przysłowiowego pecha, kiedy **w decydujących momentach najlepszy nasz zawodnik Pietraszewski łapie defekty.**

W wyścigu Praga—Warszawa, — **Polak Kapiak, leader dwóch etapów przed Katowicami**, dwukrotnie schodzi z roweru, naprawiając gumy, co w następstwie zadecydowało o zajęciu przez niego dopiero **trzeciego miejsca.**

Sześciu minut straconych na piątym etapie niestety nie nadrobił, a pech jego uwidocznił się w całej pełni przed metą w Warszawie, kiedy to wpada kołem w szyny tramwajowe i traci wszelkie szanse zdobycia pierwszego miejsca.

Tak więc w Pradze zatriumfował Jugosłowianin Prosinek, wyprzedzając o 5 minut Polaka Siemińskiego i 8 minut Wójcika.

W Warszawie w ogólnej **klasyfikacji zwyciężył również Jugosłowianin Zoric** przed Krejcu (Czechosłowacja) i kapitanem pierwszej drużyny Polakiem Kapiakiem.

Dziś możemy już powiedzieć, że wyścig ten był największym dotychczasowym wyścigiem w Polsce, a kto wie czy nie dorównuje tradycyjnemu wyścigowi Tour de France, lub wyścigowi dookoła Szwajcarii.

Polacy wygrywają wyścig kolarski

Warszawa-Praga-Warszawa



Start do IV etapu Zlin—Żilina

Wielki wyścig kolarski zorganizowany przez red. owóch dzienników „Głosu Ludu" i „Rude Pravo" przyniósł duży sukces kolarzom polskim, którzy zarówno w wyścigu Warszawa—Praga, jak i w etapowo dłuższym Praga—Warszawa zajęli w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce.

Sukces ten jest tym cenniejszy, iż startujący w wyścigu kolarze czescy, jugosłowiańscy, rumuńscy, węgierscy i bułgarscy zaliczają się do elity kolarskiej Europy.

Również w klasyfikacji indywidualnej Polacy spisali się dobrze, zajmując czołowe miejsca. Najlepszy Polak Siemiński był drugim w ogólnej klasyfikacji wyścigu Warszawa—Praga, a Kapiak zajął trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji biegu kolarskiego Praga—Warszawa.

W tabeli znów przegrupowania

Porażki Legii i Wisły

W niedzielę rozegrano cztery mecze ligowe, które przyniosły nowe niespodzianki. Największą sensacją była porażka Legii w Łodzi z zajmującym ostatnie miejsce ŁKS-em. Łodzianie zwyciężając jedną z najgroźniejszych drużyn ligowych opuścili mało zaszczytne ostatnie miejsce w tabeli, na które spadł po porażce w Poznaniu — Widzew.

Wisła znów zawiodła swych zwolenników, ponosząc przykrą porażkę z Tarnovią i z piątego miejsca w tabeli spadła na ósme. Również i Garbarnia spadła o trzy pozycje po porażce w Bytomiu z Polonią.

Awansowały drużyny Tarnovii, Polonii i Warty oraz Polonii warszawskiej, która w sobotę zwyciężyła wysoko Rymer 6:2. Pauzujący AKS na skutek porażki Legii wyszedł na drugie miejsce, a Ruch i Cracovia utrzymały swe dotychczasowe lokaty.

Tabela Klasy Państwowej przedstawia się następująco:

1. Ruch	5	10	18:5
2. AKS	5	8	13:7
3. Legia	6	8	12:8
4. Cracovia	5	8	11:8
5. Polonia Bytom	6	7	12:14
6. Tarnovia	6	6	9:12
7. Warta	6	6	11:15
8. Wisła	6	5	15:9
9. Garbarnia	6	5	7:7
10. Polonia W-wa	6	5	16:17
11. Rymer	6	4	11:14
12. ZZK	5	3	7:10
13. ŁKS	6	3	11:17
14. Widzew	6	2	9:19



Po pięciu ostatnich spotkaniach ligowych w tabeli najlepszych strzelców zaszły znów zmiany. Na czele, jako dwaj najlepsi strzelcy kroczą: Różankowski II i Gracz — obaj mający na swym koncie po 6 bramek.

Lista najlepszych strzelców przedstawia się następująco:

6 bramek — Różankowski II Cracovia) i Gracz (Wisła).

5 bramek — Kohut (Wisła), Przecherka (Ruch) i Jaźnicki (Polonia).

4 bramki — Janeczek (ŁKS), Alszer (Ruch), Oprych (Legia) i Spodzieja (AKS).

Znowu przykra porażka czerwonych

Tarnovia zwycięża Wisłę 2:1 (1:1)

Nic nie wskazywało — do przerwy meczu — na to, że krakowianie zejdą z boiska pokonani. Zaczęło się doskonale, a zakończyło dość przykro. Czy Tarnovia zwyciężyła zasłużenie?

Raczej tak, — jeśli weźmie się pod uwagę jej ambitną grę, zwłaszcza po pauzie i wytrzymałość narzuconego przez gości tempa.

A czy Tarnovia była drużyną lepszą?

Jako całość nie, — lecz poszczególni gracze tarnowscy na niektórych pozycjach byli lepsi od swych kolegów krakowskich, grających na takich samych pozycjach.

Składy drużyn:

Wisła: Jurowicz (Smolarek), Filek, Flanek, Nowak, Łyko, Wapiennik II, Cisowski, Gracz, Jaskowski, Kohut, Wapiennik I.

Tarnovia: Rychlicki, Barwiński, Pirych, Roik, St. Kozioł, Burda, Binek, Streit, Braty, Roik Wł., Kremski.

PRZEBIEG GRY:

Grę zaczyna Tarnovia, lecz Wisła natychmiast przejmuje piłkę i podciąga lewą stroną pod bramkę Tarnovii, gdzie strzał Kohuta wyłapuje Rychlicki.

W czwartej minucie następuje najładniejszy moment zawodów. Gracz wysuwa piłkę Jaskowskiemu, który dochodzi do pola karnego, lecz widząc nadbiegających dwóch obrońców, podaje piłkę do tyłu — do nadbiegającego Gracza, który z odległości 17 metrów strzela silnie w górny róg bramki Tarnovii Parada Rychlickiego nie pomogła.

Zdawało się, że Wisła nastrzela multum bramek, tym bardziej, że atak Wisły zaczął bardzo ładnie i składnie kombinować, a nawet dość często zatrudniał bramkarza tarnowskiego.

Narzucone przez siebie silne tempo, doskonale wytrzymywały obie drużyny — do przerwy. W tym okresie w drużynie krakowskiej **doskonale spisywał się lewy pomocnik Wisły, młody juniorek Nowak**, który kompletnie zaszachował przeciwną prawą stronę.

W 14 minucie po kornerze pod bramką Tarnovii, Kohut oddaje silny strzał z voleja, który broni... głową Barwiński!!!

Kontratak Tarnovii przynosi jej w 15 minucie wyrównanie. Z jednego z przebojów — gdyż do przerwy Tarnovia robiła tylko wypady — **po centrze Kremskiego, Streit zdobywa głową bramkę,** którą Jurowicz z łatwością powinien był chwycić. Piłka zrobiła kozła przed nogami Jurowicza i wpadła do siatki między nim a stojącym w bramce Filkiem.

Wyrównanie to zdopingowało Tarnovię, która uwierzyła w możliwość wygrania i zaczęła grać coraz to lepiej. Mimo wszystko Wisła uplasowała się na przedpolu Tarnovii i strzały na bramkę tarnowską sypały się jak z rogu obfitości.

Wisła wprawdzie zdobyła drugą bramkę, lecz na moment przed tym sędzia odgwizdał spalony.

PO PRZERWIE

Wisła po pauzie dokonała przestawień w linii napadu. Cisowski przeszedł na lewego łącznika, Kohut na środek ataku, a Jaskowski na prawe skrzydło. W bramce miejsce zajął Smolarek.

Za wyjątkiem zmiany bramkarza, przestawienia te nie przyniosły żadnej korzyści, toteż po kilkunastu minutach Jaskowski znowu powrócił na swoje miejsce.

Smolarek był po przerwie więcej zatrudniony aniżeli Jurowicz przed pauzą. Wywiązał się ze swego zadania dobrze.

A Tarnovia?

Ta, jakby odmieniła się! Jej ataki na bramkę krakowską są coraz częstsze i groźniejsze, tym bardziej, że są wspomagane dobrą grą pomocy. **Barwiński jest zaporą trudną do przebycia dla Kohuta i Gracza,** którzy po pauzie grają — jakby wypompowani, względnie nie znajdują u swych współgraczy zrozumienia.

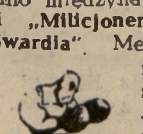


A. Barwiński

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Milicjanci polscy mają lepsze pięści i zwyciężają Jugosławię 11:5

WARSZAWA. W Warszawie rozegrano międzynarodowy mecz bokserski **„Milicjoner" (Belgrad) ZS „Gwardia".** Mecz, który był spotkaniem najlepszych pięściarzy — milicjantów Jugosławii i Polski, **zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 11:5.**



Spotkanie stało na dość słabym poziomie, na co złożyła się słaba forma zawodników oraz dokuczliwy upał. Trzeciej rundy zawodnicy z reguły nie wytrzymywali. Drużyna gości zaprezentowała się słabo, walczyli zbyt szablonowo i nieczysto. Na uwagę zasługuje jedynie Matic w wadze lekkiej, który posiada dobry cios, oraz Azarewicz w wadze półciężkiej, który posiada niewątpliwie zadatek na doskonałego pięściarza.

Zespół polski górował nad Jugosłowianami przede wszystkim technicznie, zawiódł natomiast kondycyjnie. Doskonale wypadł Antkiewicz, który morderczym tempem osłabił kompletnie przeciwnika. Dobrze taktycznie rozwiązał spotkanie Sobkowiak, rozkładając umiejętnie swoje siły.

Szymura przez dwie rundy nie mógł sobie poradzić z Bogdanowiczem. Dopiero w 3-ej rundzie Szymura trafia swymi „dyszlami", które robią wrażenie na przeciwniku, który kończy mecz „groggy".

WYNIKI TECHNICZNE WALK:

W wadze muszej Patora (P) zwycięża Andrejevica.

W wadze koguciej Sobkowiak (P) wygrał na punkty z Pawłowiczem.

W wadze piórkowej Antkiewicz wygrywa na punkty z Stamenkovicem.

Po tej walce stan meczu brzmi 6:0 dla Polaków.

W wadze lekkiej Matic (J) zwyciężył przez k. o Skierkę.

W wadze półśredniej Borkovic (J) remisuje z Iwańskim.

W wadze średniej Dzepina (J) wygrywa na punkty z Szymankiewiczem.

W wadze półciężkiej Archacki wygrywa na punkty.

W wadze ciężkiej Szymura (P) wygrywa z Bohdanowicem.

W ringu sędziowali: kpt. Neuding oraz sędzia jugosłowiański, na punkty Suszczyński. Prendowski oraz sędziowie jugosłowiańscy. Widzów około 8 tys.

Reprezentacja polskich Zw. Zaw. przegrywa z Jugosławią 3:5

PARYŻ. W niedzielę reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych rozegrała w Lionie spotkanie z reprezentacją Zw. Zaw. Jugosławii przegrywając 3:5. W ostatniej chwili organizatorzy zmienili program rozgrywek, tak iż zamiast z Austrią graliśmy pierwsze spotkanie z Jugosławią. Podobnie jak reprezentacja Polski również reprezentacja Jugosławii była niemal równoznaczna z najlepszą reprezentacyjną jedenastką, toteż porażka z tak silnym przeciwnikiem nie jest hańbiąca.

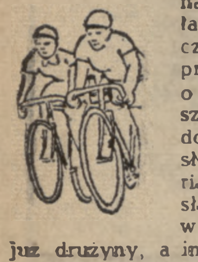
Z innych spotkań na uwagę zasługują remis Belgii z Francją 4:4 i remis Czechosłowacji z Rumunią 1:1.



Kapiak siedział „na kółku" Czechowi Krejczu

Ostatni etap wyścigu
Praga-Warszawa

Ostatnim etapem, siódmym z kolei na trasie Praga—Warszawa był 187 km odcinek z Kielc przez Radom do Warszawy.



W Kielcach drużyna polska I zajmowała pierwsze miejsce z czasem 89:12,48,4, wyprzedzając Rumunię o 22 minuty. Na dalszych miejscach znajdowała się Czechosłowacja I i II, Bułgaria i Polska II. Jugosławia zdekompletowana nie wystawiła już drużyny, a indywidualnie jechali tylko 2 kolarze.

Wystartowało 41 kolarzy i wyścig ukończyli wszyscy. Ostatni ten etap był na ogół mało ciekawy.

ZAWODNICY JECHALI CAŁY CZAS ZWARTĄ GRUPĄ W TEMPIE 20—25 KM NA GODZINĘ.

Na 117 kilometrze kolarze rozbijają się na kilka grup, by po 15 minutach znów utworzyć zwartą grupę. **Pod Grójcem Kapiak ma pierwszy defekt,** pomaga mu Mich, oddając mu swoje koło.

Jest to już nie pierwszy wypadek, kiedy Polacy pomagają sobie wzajemnie.

Za Grójcem w czołówce jedzie 5-ciu Polaków.

Tysiące publiczności wita kolarzy i dopinguje Polaków. Tymczasem przy ul. Grójeckiej

KAPIAK WPADA KOŁEM W SZYNY TRAMWAJOWE, PRZEWRACAJĄC SIĘ, ZDZIERA SOBIE NASKÓREK Z RĘKI I NOGI.

Rower jest zepsuty, czeka więc na zawodnika drugiej drużyny, który oddaje mu rower.

Na stadionie Wojska Polskiego zgromadziło się około 20 tysięcy widzów, wśród których w loży honorowej widzimy **ministra spraw zagranicznych Polski Modzelewskiego,** ministra Bermana, ambasadora polskiego w Czechosłowacji — Olszewskiego, oraz członków korpusu dyplomatycznego państw biorących udział w wyścigu z ambasadorem czechosłowackim Hejretem na czele.

Dalej organizatorzy wyścigu: **red. Karny z „Rudego Prava", oraz red. Burg?n z „Głosu Ludu".** Zjawili się również liczni przedstawiciele prasy tak polskiej jak i zagranicznej.

Na stadion wjeżdża pierwszy Czech Chvojka, a 10 m za nim Wrzesiński i Rumun Chicomban.

WRZESIŃSKI WSPANIALE FINISZUJE I NA 50 MTR. PRZED METĄ MIJA CZECHA, UZYSKUJĄC CZAS 6:31,12 GODZ.

2) Chvojka (Czech.) 6:21,12,2 godz.; 3) Chicomban (Rum.) 6:21.12,6 godz.; 4) Peric (Czech.) o 0,2 sekundy gorszy; 5) Norhadian (Rum.); 6) Bukowski (Polska), 7) Dordik (Czech.); 8) kapitan II drużyny polskiej Wandor; 9) Krejcu (Czech.), który jechał indywidualnie; 10) Horvatic (Jugosł.).

Trudno opisać entuzjazm publiczności, zgromadzonej tłumnie na ulicach Warszawy jak i na samym stadionie.

Oficjalnych i nieoficjalnych przywitań było moc i wszyscy z niecierpliwością oczekiwali wyników tak indywidualnych jak i drużynowych. W międzyczasie Napierała, Rzeźnicki i Pietraszewski otrzymali nagrody ufundowane przez ministra Bezpieczeństwa Publ. Radkiewicza, ambasadę jugosłowiańską i RSW „Prasa". Indywidualny zwycięzca wyścigu Zoric otrzymał następujące nagrody: złoty zegarek, nagrodę wicepremiera Gomułki, srebrną wazę — nagrodę ambasadora Czechosłowacji Hejreta, oraz motocykl SHL.

Krejcu otrzymał rower, a Kapiak jako najlepszy Polak — motocykl.

Drużyna polska, która zdobyła pierwsze miejsce drużynowo, otrzymała piękny puchar, ufundowany przez Prezydenta RP Bol. Bieruta i kryształowy puchar — dar „Głosu Ludu".

Podajemy obecnie wyniki indywidualne wyścigu Praga—Warszawa:

1) Zoric (Jugosławia) 35:53,16,2 g.
2) Krejcu (Czech.) 35:58,38,6 g.
3) Kapiak (Polska) 36:00,06.2 g.
4) Peric (Czech.) 36:12,18,5 g.
5) Wrzesiński (Polska) 36:19,00,4 g.

DRUŻYNOWO ZWYCIĘŻYŁA POLSKA I, Z ŁĄCZNYM CZASEM 198:16,56,8 GODZ.

2) Rumunia, 3) Czechosłowacja I, 4) Czechosłowacja II, 5) Bułgaria, 6) Polska II.

W 2 godziny po przejeździe zawodników przez Radom, kolarze startujący w wyścigu Warszawa—Praga, którzy zostali przywiezieni z Pragi samochodem, wystartowali do biegu propagandowego na trasie Radom—Warszawa.

Wyścig wygrał Vesely (Czech.), przed Jugosłowianinem Solmanem i Prosincem (Jugosławia).

Sukces hokeistów polskich

CZARNI (POZNAŃ)—HOSTIVAR (PRAGA) 2:1

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu międzynarodowe spotkanie w hokeju na trawie między **wicemistrzem Czechosłowacji Hostivar z Pragi** a poznańską drużyną Czarni zakończyło się **zwycięstwem Polaków 2:1 (1:1).**

Mecz stał na dobrym poziomie i mimo upalnego dnia prowadzony był w szybkim tempie.

Drużyna czeska przewyższała przeciwników lepszym zgraniem i była zespołem technicznie lepszym.

Na tle doskonałego zespołu czeskiego, poznaniacy wypadli bardzo korzystnie, grając ambitnie i ofiarnie.

MOSKWA

Związek Radziecki wprowadza przepisy gry FIFA

Państwowy Komitet Kultury Fizycznej ZSRR zatwierdził zmiany w przepisach gry w piłkę nożną. Obecnie w całym Związku Radzieckim obowiązują przepisy gry zatwierdzone przez Międzynarodową Federację Piłki Nożnej (FIFA).

Liga szczypiórniaka

AZS—CRACOVIA 9:4

(TT) Miejscowe „derby" ligi szczypiórniaka przyniosły zwycięstwo akademikom. Jest ono zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Napastnicy Cracovii mieli pecha w strzałach, trafiając parokrotnie piłką w słupki i poprzeczkę. Ponadto w Cracovii słabiej niż zwykle zagrały pomoc i obrona, w której to linii jedynie **Pachla** był na poziomie.

Atak, w którym najlepiej grał **Więcek i Kowalski**, zbyt dużo kombinował pod bramką.

Akademicy byli drużyną szybszą, dobrze się ustawiali i zdobywali teren dokładnymi podaniami.

Z drużyny AZS-u, która cała zagrała to spotkanie bardzo ambitnie, wyróżnili się: **Lipiński, Bahr i Obuchowicz** w bramce.

PRZEBIEG GRY:

Mecz rozpoczynają akademicy, uzyskując już po paru minutach gry prowadzenie z różnicą trzech bramek.

Ataki Cracovii nie są zbyt groźne, natomiast napastnikom AZS-u udaje się zdobyć dalsze bramki.

Po przerwie gra początkowo wyrównana, następnie do głosu dochodzą znów akademicy, podwyższając jeszcze wynik.

Prowadził zawody mało energicznie p. Kowalówka, wdając się w niepotrzebne dyskusje z graczami.

POGOŃ—CHROBRY 5:4 (4:1)

KATOWICE. Mecz ligowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi szczypiórniaka, rozegrany pomiędzy dwoma silnymi zespołami śląskimi: Pogonią (Katowice) a Chrobrym, zakończył się nieznacznym zwycięstwem Pogoni w stosunku 5:4.

LEOPOLIA—WARTA 13:12 (6:8)

Lekkoatleci Cracovii remisują z Pogonią (Katowice) 53:53

(TT). Sezon lekkoatletyczny w Krakowie zainaugurowały wczorajsze zawody między drużynami **Pogoni** z Katowic, a miejscową **Cracovią.** Zawodnicy obu zespołów są jeszcze w słabej formie, toteż w zawodach nie uzyskano żadnych lepszych wyników.



W Cracovii brak było Dręgiewicza, którego zastąpił Puzio.

W drużynie białoczerwonych zobaczyliśmy ponadto paru nowych biegaczy, z których wyróżniają się: Folfasiński i Świeży.

Wyniki techniczne:

Biegi:

100 m: 1) Kożusznik (P) 11,5; 2) Puzio (Cr) 11,8; 3) Folfasiński (Cr).

400 m: 1) Wideł (Cr) 52,9; 2) Fabian (P) 55,2; 3) Czeszyk (P).

1500 m: 1) Koleyka (Cr) 4,17,6; 2) Szymański (Cr) 4,23,2; 3) Oleśiński (P).

5000 m: 1) Teper (P) 17,26,5; 2) Dełakowski (P) 17,30,2; 3) Szymański (Cr).

4×100 m: 1) Pogoń (Bendkowski, Bolten, Fabian, Kożusznik) 46,2; 2) Cracovia 47,5.

Sztafeta szwedzka (400, 300, 200, 100 m): 1) Cracovia (W del. Puzio, Folfasiński, Świeży) 2,07,2; 2) Pogoń 2,08.

Rzut oszczepem: 1) Szkandera (P) 46,75 m; 2) Chmiel (P) 46,35 m; 3) Sękowski (Cr).

Rzut dyskiem: 1) Smyła (P) 39,05 m; 2) Słowik (Cr) 35,48 m; 3) Makulec (Cr).

Pchnięcie kulą: 1) Słowik (Cr) 12,51 m; 2) Makulec (Cr) 12,44 m; 3) Bitko (P).

Skok wzwyż: 1) Sękowski (Cr) 1.70 cm; 2) Puzio (Cr) 165 cm; 3) Fabian (P).

Skok w dal: 1) Chmiel (P) 6,04 m; 2) Fabian (P) 5,84 m; 3) Folfasiński 5,75 m.

Zawody, które rozgrywano tylko w konkurencjach męskich, przyniosy w ogólnej punktacji wynik remisowy

Kto wygrał konkurs „Piłkarza"

Pierwszy konkurs „Piłkarza", zgodnie z przewidywaniem wywołał duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

W przepisowym terminie nadesłano nam 946 odpowiedzi, z czego stosunkowo dużo — bo aż 790 złych.

Większość uczestników konkursu popełniła błędy przy drugim, trzecim, czwartym i piątym zdjęciu konkursowym. Najczęściej zamiast trafnego rozwiązania zdjęcia nr. 2 tj. **walki wolnoamerykańskiej (catch as catch can) względnie zapaśnictwa.** które również jury konkursowe uznało za trafne rozwiązanie, podawano błędnie oczywiście walkę francuską.

Największy kłopot był ze zdjęciem nr. 3 (curling). Wśród błędnych odpowiedzi podawano: wyciskanie (?!), lotnictwo, kriket, itd.

Zdjęcie nr. 4 **przedstawiające fragment z meczu piłki ręcznej (szczypiórniak)** bardzo często było mylone ze zdjęciem **nr. 8** tj. koszykówką.

Zdjęcie nr. 5 przedstawiające **fragment z gry w palanta amerykańskiego (baseball)** mylono z basketballem czyli koszykówką.

Wiele osób podało błędnie, iż treścią **zdjęcia nr. 5 jest kriket.**

Zdjęcia: 1, 6, 7 i 8 nie nasuwały już poważniejszych trudności, mimo to parę osób podało błędne rozwiązania nawet przy tych nietrudnych zdjęciach.

Podajemy trafne rozwiązanie naszego konkursu pt. „Czy znasz ten sport"?

1 zdjęcie — rugby,
2 zdjęcie — zapasy, wolna amerykanka (catch as catch can),
3 zdjęcie — curling,
4 zdjęcie — szczypiórniak.
5 zdjęcie — baseball (palant amerykański),
6 zdjęcie — golf,
7 zdjęcie — koszykówka,
8 zdjęcie — piłka nożna.

Z 156 trafnych rozwiązań w wyniku losowania przyznano nagrody pieniężne następującym osobom:

7.000 zł. — p. Sułkowski Ryszard, Kraków, ul. Jadwigi z Łobzowa 23,

5.000 zł. — p. Krajewski Stefan, Kraków, ul. Traugutta 12,

3.000 zł. — p. Piątek Józef, Kraków-Płaszów, Prokocimska 55,

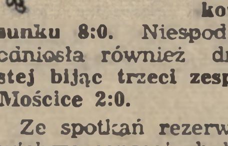
5 nagród po 1.000 zł. otrzymały następujące osoby: Krok Władysław, Kraków, ul. Kanonicza 14; Nawrot Stanisław, Brzezinka koło Rudawy; Bednarska Józefa, Kraków, ul. Rakowicka 41; Millerowa Stefania, Kraków, J. Lea 20 b; Sławek Zbigniew, Kraków, Smolki 9.

Osoby nagrodzone zechcą zgłosić się w redakcji „Echa Krakowa" 20 bm. w godzinach 12—15 celem odebrania nagród pieniężnych.

Składając serdeczne gratulacje wszystkim tym do których uśmiechnął się tym razem los, 144-ein konkursowiczom, którzy podali trafne rozwiązanie, a nie mieli szczęścia przy losowaniu, życzymy powodzenia w następnym naszym konkursie.

Wysokie zwycięstwo Zwierzynieckiego największą niespodzianką w klasie „A"

Niedzielne spotkania o mistrzostwo krakowskiej A-klasy przyniosły tym razem szereg nieoczekiwanych wyników.



Największą niespodzianką było **wysokie zwycięstwo Zwierzynieckiego nad Szczakowianką w stosunku 8:0.** Niespodziewany sukces odniosła również drużyna **Wieczystej bijąc trzeci zespół w tabeli — Mościce 2:0.**

Ze spotkań rezerw ligowych największą sensacją była porażka Cracovii Ib z Prokocimiem chociaż biało-czerwoni wystąpili do tego spotkania z kilkoma zawodnikami pierwszej drużyny. Rezerwa Wisły przegrała również z Dąbskim 0:2, a Tarnovia Ib zremisowała z Koroną 2:2. Jedynie rezerwa Garbarni pokonała Podgórze 3:0.

Po tych spotkaniach tabela krakowskiej A-klasy przedstawia się następująco:

1. Chełmek	18	32	51:9
2. Zwierzyniecki	19	27	40:16
3. Mościce	19	22	36:28
4. Dąbski	17	17	30:29
5. Fablok	18	19	29:31
6. Szczakowianka	18	17	37:41
7. Groble	19	16	25:34
8. Wieczysta	16	15	31:25
9. Korona	17	15	20:26
10. Prokocim	17	13	30:49
11. Podgórze	18	11	19:37
12. Łagiewianka	18	10	23:46

ZWIERZYNIECKI — SZCZAKOWIANKA 8:0 (2:0)

(Rz.) Przed powyższym spotkaniem odbyła się uroczystość jubileuszowa najstarszego zawodnika RKS Zwierzyniecki **Mieczysława Barana.**

Zawodnik ten rozegrał we wczorajszym spotkaniu swój 500-ny mecz w barwach swego klubu.

W związku z jubileuszem redakcja „Piłkarza" składa Jubilatowi serdeczne życzenia.

Zawody rozegrane pomiędzy Zwierzynieckim a Szczakowianką przyniosły zdecydowane zwycięstwo Zwierzynieckiemu **w stosunku 8:0 (2:0).**

Tylko do przerwy przeciwstawiła Szczakowianka **ambitną grę** doskonale grającemu Zwierzynieckiemu, który w tym okresie uzyskuje bramki przez Wawrzusiaka z rzutu wolnego i Konopka.

Po przerwie najlepszy zawodnik na boisku Wawrzusiak strzela trzecią bramkę, tym samym rozpoczynając nową serię bramek. W 17-ej minucie ten sam zawodnik strzela czwartą bramkę, a w kilka chwil później Piekło uzyskuje piątego goala.

Pod koniec zawodów padają jeszcze 3 bramki dla Zwierzynieckiego, uzyskane przez: Ostrowskiego, Wawrzusiaka i jedna ze strzału samobójczego.

Sędzia p. Mytnik obiektywny.

PROKOCIM—CRACOVIA Ib 2:0 (1:0)

(d) Drużyna Prokocimia, do niedawna jeszcze stuprocentowy kandydat do spadku z „A" klasy odniosła w niedzielę duży sukces **zwyciężając rezerwę Cracovii 2:0.** W drużnie białoczerwonych grało sześciu zawodników z pierwszej drużyny, w tym trzech rekonwalescentów: **Szewczyk, Gędłek i Różankowski I.**

Prokocim zagrał to spotkanie ambitnie a szczęście sprzyjające bramkarzowi Prokocimia Kurkiewiczowi i atakowi, który z kilku nielicznych wypadów zdobył dwie bramki złożyło się na ten nieoczekiwany, nawet przez samych graczy Prokocimia sukces.

W Cracovii **oprócz pracowitego Glimasa** nie ma kogo wyróżnić. — Występujący po długiej chorobie trzej zawodnicy białoczerwonych: Gędłek, Różankowski i Szewczyk grali słabo, nie wysilając się zupełnie.

Bramki dla Prokocimia zdobyli: **Tomeczko i Chalupa.** Sędziował dobrze p. Szczepański.

KORONA—TARNOVIA Ib 2:2 (1:2)

(ww) Słaba gra Korony a zawodnicy grają zbyt brutalnie w czym specjalnie celuje Syrek J. W Tarnovii dobrze zagrała obrona i atak stwarzający niebezpieczne sytuacje. Bramki uzyskali dla Korony Stachowicz i Syrek z wolnego, dla Tarnovii Bród i Dycjan z karnego. Sędziował p. Kolber bardzo dobrze.

GARBARNIA Ib—PODGÓRZE 3:0

(f) Mecz ten tylko do przerwy stał na poziomie A-klasowym, po pauzie zaś zamienił się w bezładną kopaninę, do czego w niemałym stopniu przyczynił się nierówny teren boiska i silny wiatr.

Bramki dla Garbarni uzyskali: Stolarczyk, Skrzyński i Wójcik z karnego.

Na wyróżnienie zasługują: z drużyny Podgórza — Czyrski i Danek, z Garbarni dobrze broniący bramkarz.

Sędziował p. Bil.

W przedmeczu juniorzy Garbarni pokonali juniorów Podgórza w stosunku 7:1.

DĄBSKI—WISŁA Ib 2:0 (2:0)

(t) Rezerwa Wisły poniosła porażkę z dobrze grającą drużyną Dąbskiego.

CHEŁMEK—GROBLE 4:0 (3:0)

CHEŁMEK (Tel. wł.) Leader tabeli odniósł zwycięstwo nad dobrze w tym dniu grającą drużynę Grobli.

Mecz stał na dobrym poziomie, pomimo iż silny wiatr utrudniał prowadzenie piłki.

Gospodarze wystąpili do tego spotkania bez Zatorskiego II.

Bramki dla Chełmka strzelili: Obtułowicz 3 i Ptasiński 1.

Sędziował p. Pałka b. dobrze.

WIECZYSTA—MOŚCICE 2:0 (1:0)

Drużyna Wieczystej, zagrożona spadkiem do B-klasy rozegrała to spotkanie ambitnie i odniosła cenny sukces, zwyciężając zdecydowanie trzecią drużynę w tabeli — Mościce.

FABLOK—ŁAGIEWIANKA 2:0 (0:0)

CHRZANÓW (Tel. wł.) Drużyna Fabloku pokonała po zaciętej grze zażarcie broniącą się Łagiewiankę.

Bratysława gromi Zagłębie 7:1 (2:0)

SOSNOWIEC. W Sosnowcu rozegrano w niedzielę spotkanie pomiędzy reprezentacją Bratysławy a reprezentacją Zagłębia, które zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny słowackiej w stosunku 7:1.

W jedenastce słowackiej **grało 5 reprezentacyjnych zawodników Czechosłowacji.** Do przerwy Zagłębie nawiązało okresami równorzędną grę z renomowanym przeciwnikiem, po pauzie natomiast **goście całkowicie opanowali boisko.**

Pierwszą bramkę zdobywa Bratysława ze strzału **Klimka w 10 min.** W 20 minucie ten sam gracz strzela drugiego goala. Zagłębie zdobywa honorowy punkt już w 5-tej min. po przerwie **ze strzału Króla po rzucie rożnym.**

Od 15-tej min. gry Zagłębie opada ze sił, inicjatywę przejmują w swe ręce Czesi, grając koncertowo. **W 15-tej minucie Szubert strzela trzecią bramkę dla gości. W 20-tej i w 30-tej min. Szymański dwukrotnie lokuje piłkę w bramce Zagłębia.** W 35-tej min. wynik meczu podwyższa **Szubert na 6:1,** a na dwie minuty przed końcem **Marko dalekim strzałem** ustala wynik dnia.

Widzów ponad 10 tys. Sędziował dobrze **p. Grabiński.**

Siatkówka w Krakowie

KRAKÓW. W niedzielę odbyło się kilka spotkań w piłce siatkowej. Najważniejsze z nich to zwycięstwo drużyny **„Społem" nad Olszą II 2:0 (15:2 i 15:9).**

„Społem" walczące dotychczas w mistrzostwach B-klasy dostało się do A-klasy piłki siatkowej.

W drużynie mistrza B-klasy najlepiej dziś grali: Hierat i Ginter a spotkanie stało na wysokim poziomie.

HKS II — PMS II w. o.

Wieliczanka—Borek — obustronny walkower. Drużyny nie stawiły się do zawodów.

W klasie B pań rozegrano spotkanie:

WODOCIĄG—POCZTOWY 2:0 (15:0, 15:6)

Na zakończenie rozegrano rewanżowe spotkanie pomiędzy **„Społem" a Olszą. „Społem" powtórnie wygrało 2:0 (15:13. 15:7).**

Tarnovia - Wisła 2:1 (1:1)

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Tarnovia napiera coraz silniej i w 15 minucie Wapiennik oddala niebezpieczeństwo spod własnej bramki.

Teraz Wisła robi tylko wypady. Pomoc jest przemęczona, — co zresztą było zrozumiałe, gdyż atak nie utrzymał piłki. Widocznym było, że przemęczone tyły Wisły nie zdołają utrzymać lotnego ataku Tarnovii, który nie schodzi z przedpola krakowian.

TOTEŻ ZWYCIĘSTWO MUSIAŁO PRZYJŚĆ

W 20 minucie atak tarnowski usadowił się przez moment na polu karnym Wisły, bombardując kilkakrotnie bramkę Smolarka — **aż wreszcie w 21 minucie Roik III strzela płasko w lewy róg, zdobywając prowadzenie.**

Bramka ta, załamała zupełnie krakowian. Nic się im teraz nie udaje. Nawet dobrze grający Nowak, nie jest w stanie utrzymać Roika, Streita czy Braty'ego, którzy ciągle zagrażają bramce Wisły.

Tylko sporadyczne wypady Wapiennika, bądź też Gracza są efektem wysiłku Wisły.

Dopiero 29 minuta przyniosła pewne odprężenie w tyłach Wisły, a efektowny strzał Kohuta broni Pyrich na linii bramkowej głową. Ten sam gracz broni również strzał Kohuta — po wolnym Gracza — i pewna szansa na zdobycie bramki zostaje zmarnowana.

Ostatnie minuty należą wprawdzie do Wisły, lecz nie przynoszą zmiany. Wisła schodzi z boiska pokonana.

Sędzia p. Latosiński z Sosnowca zupełnie dobry.

Widzów około 6000.

Z. Chr.

*

O publiczności tarnowskiej pisano i mówiono dotąd, że zachowuje się — jak w Meksyku. Nie powiedziałbym tego, widząc na własne oczy, jak zachowywali się widzowie, — ci na trybunach. Absolutnie nie tak jak w Meksyku. To znaczy, nie strzelają i nie rzucają pomarańczami na boisko.

Ale — krzyczą!?! — I to krzyczą niesprawiedliwie! Papuć, idiota, pfuj sędzia — to normalne okrzyki. Zachowują się tak, jakby to nie był Tarnów lecz jakaś Pipidówka i zapominają o jednym: nie zawsze Tarnovia m u s i wygrać! Chyba wówczas, kiedy gra dobrze!!

Z wyścigu Praga—Warszawa



Kolarze ruszają zwartą grupą ze startu do ostatniego etapu Kielce—Warszawa.

Otwarcie międzynarodowego sezonu pływackiego

BIELSKO (PAP). Sekcja Pływacka BBTS otwiera letni sezon pływacki dnia 23 maja meczem międzynarodowym z czeską drużyną z Brna.

Mecz rozegrany będzie w konkurencjach męskich i żeńskich oraz w piłce wodnej.

KIELAS MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA PRZEŁAJ

LUBLIN. W odbytym biegu na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 7 km, przy udziale 13 zawodników zwyciężył Kielas (Gdańsk) w czasie 26,40,2 sek.

Na drugim miejscu uplasował się Dzwonkowski (Zryw, Włocławek) z czasem 27:19,2 sek. Trzecie miejsce zajął zawodnik Wisły krakowskiej — Urban, przebywając trasę w 27:25 sek.

Ben Barek nie dostał wizy

Słynny napastnik reprezentacji Francji, nie otrzymał ostatnio wizy na wyjazd do Portugalii z drużyną francuską, gdyż... udzielił wywiadu komunistycznej „L'Humanité" o ciężkich warunkach robotników francuskich.

Węgry wygrywają ze Szwajcarią

ZURYCH. W spotkaniu międzypaństwowym hokeja na trawie Węgry pokonały Szwajcarię 3:1.

Ł. K. S. rozpoczyna marsz do góry tabeli bijąc Legię 3:0 (1:0)

ŁÓDŹ (Tel. wł.)

Składy drużyn:

LEGIA: Skromny — Waksman — Serafin — Waśko — Szczurek — Milczanowski — Mordarski — Szaflarski — Oprych — Górski — Cyganik.

ŁKS: Szczurzyński — Włodarczyk — Łuć — Karolak — Łuć — Pietrzak — Hogendorf — Baran — Janeczek — Łącz — Sidor.

Kto oglądał ub. niedzieli mecz ŁKS—Garbarnia, w którym łodzianie wykazali wiele umiejętności piłkarskich, musiał się zdziwić, że drużyna ta tak długo zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

Po wczorajszym zwycięstwie nad warszawską Legią, staje się jasnym, że łodzian prześladował w dotychczasowych spotkaniach pech.

Zwycięstwo nad wice-leaderem tabeli będzie na pewno punktem przełomowym i naszym zdaniem ŁKS będzie w dalszym ciągu poprawiał swą pozycję w tabeli.

Wczorajsze zwycięstwo ŁKS-u należy uważać za całkowicie zasłużone i mogło być nawet wyższe, gdyż wielka ilość strzałów mijała cel o centymetry, a i Skromny miał przy tym wiele do powiedzenia.

W drużynie warszawskiej na normalnym poziomie zagrała jedynie pomoc ze Szczurkiem i Waśką na czele. Całkowicie natomiast zawiódł atak, gubiący się w hiperkombinacjach.

W drużynie łódzkiej na specjalne wyróżnienie zasługują Karolak w pomocy, Janeczek i Baran w ataku, cała drużyna jednak zagrała bardzo ambitnie i ofiarnie.

Od pierwszych minut łodzianie atakują raz po raz bramkę gości i wreszcie w 15 minucie, po pięknej centrze Hogendorfa, strzał Janeczka grzęźnie w siatce.

Gra dalej toczy się pod znakiem przewagi łodzian, wynik jednak do przerwy nie ulega już zmianie.

W drugiej części spotkania gra lekko się wyrównuje. W 20-tej minucie Janeczek strzela drugą bramkę dla ŁKS-u z dobrego wypuszczenia Barana.

W 35-tej minucie za faul Waksmana na Janeczku sędzia dyktuje rzut karny, który pewnie egzekwuje Baran, strzelając trzecią bramkę dla ŁKS-u.

W końcowych minutach Legia zdobywa się na ostatni wysiłek, nie jest w stanie jednak poprawić wyniku.

Sędziował dobrze p. Przybysz z Bydgoszczy.

Widzów około 8 tysięcy.

Nikłe zwycięstwo mistrza Polski:
Warta - Widzew 3:2 (2:0)

POZNAŃ (Tel. wł.). Zwolennicy drużyny poznańskiej nie mają w bieżącym roku łatwego życia. Po pięknym sukcesie zeszłorocznym Warta przechodzi kryzys formy i z meczu na mecz gra coraz słabiej.

Mecz z Widzewem z trudem wygrany na własnym terenie na pewno nie uspokoi zwolenników jednego z najstarszych klubów Polski.

Kto spojrzy na wynik do przerwy i wynik końcowy, — łatwo zorientuje się, że Warta nie dopisuje przede wszystkim pod względem kondycyjnym i jak zaznaczyliśmy już ubiegłej niedzieli, drużyna mistrza Polski musi być odmłodzona.

PRZEBIEG GRY

Do przerwy gra stała na niskim poziomie, a przewaga Warty wynikała raczej z rutyny a nie umiejętności technicznych.

W okresie tym w 34-tej min. pada pierwsza bramka dla Warty, z rzutu karnego, podyktowanego za rękę obrońcy na polu karnym, a egzekwowanego przez Kaźmierczaka. Ten sam zawodnik w 7 min. później strzela drugą bramkę dla swych barw.

Po zmianie pól, już w trzeciej minuci Skrzypniak uzyskuje dla Warty trzecią bramkę i zanosi się na wysoką porażkę Widzewa. Tymczasem zawodnicy Warty widocznie uznali, że dalszy wysiłek jest już zupełnie niepotrzebny i oddają inicjatywę gościom.

Ambitnie grający zespół Widzewa zdobywa się na olbrzymi wysiłek, strzelając w 16-tej minucie pierwszą bramkę przez Gdylę, a drugą w 31-szej minucie przez Fornalczyka.

Zwycięstwo Warty wisi na włosku jednak poznańczykom udaje się utrzymać wynik aż do końca.

Mecz prowadził p. Fornalczyk z Torunia.

Widzów około 6-ciu tysięcy.

Tym razem Jakubik nie pomógł...
Polonia (Bytom) - Garbarnia 4:1 (0:0)

BYTOM (Tel. wł.). Spotkanie to wywołało w Bytomiu wielkie zainteresowanie. Teoretyczna równowaga sił i waga spotkania kazały się spodziewać zaciętej walki do ostatniej minuty gry.

Tak też i było.

Do przerwy obydwa zespoły walczyły jak równy z równym, przy czym w obydwu drużynach popisywały się linie defensywne, natomiast ataki mimo wielu dogodnych sytuacji podbramkowych — zawodziły strzałowo.

W końcu pierwsza część gry mija bezbramkowo.

Po zmianie pól drużyna gospodarzy narzuca ostre tempo, a ciągle ponawiane ataki przynoszą w końcu pełny ich sukces.

Publiczność bytomska przeżywa silne emocje, gdyż pupilkom jej aż czterokrotnie udaje się umieścić piłkę w bramce Garbarni.

Szczęśliwymi strzelcami bramek byli: Trampisz, Kulawik, Wiśniewski i Cieglarek.

Tak jak w ostatnich meczech, w Garbarni najlepiej wypadły linie defensywne, natomiast całkowicie zawiódł atak. Nawet honorowa bramka padła ze strzału Kalicińskiego.

Dotychczasowe sukcesy Garbarni w lwiej części polegały na doskonałej pracy Jakubika w bramce. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że na dłuższą metę nie jest w stanie wyrównać braków swoich towarzyszy w drużynie.

Widzów ponad 7 tysięcy.

Sędziował p. Napiórkowski z Łodzi b. dobrze.

Krakowska klasa B finiszuje...

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B zbliżają się ku końcowi. Pozostało jeszcze zaledwie kilkanaście spotkań, które zadecydują o ostatecznym układzie tabel grupowych. Mistrzem grupy I-szej została już Wolania, która pokonała w ub. niedzielę swą najgroźniejszą rywalkę — Wieliczankę. W grupie II-giej pierwsze miejsce zajęła Łobzowianka, a w III-ciej Bieżanowianka ma nadal największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca.

A oto wynik niedzielnych rozgrywek o mistrz. B-klasy:

WOLANIA—WIELICZANKA 4:2 (3:0)

Spotkanie to miało decydujące znaczenie dla obu drużyn, bowiem zwycięzca meczu zdobywał mistrzostwo swej grupy. Po ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odniosła Wolania, dla której bramki zdobyli: Liszka 2, Oprysko i Kuźma. Dla Wieliczanki: Grabowski i Kozłowski.

POCZTOWY—CZYŻYNY 3:0 (1:0)

(TT) Po bardzo ostrej, a chwilami brutalnej grze, szczególnie ze strony graczy Czyżyn, spotkanie powyższe przyniosło zwycięstwo Pocztowcom.

OLSZA—DĘBNICKI 3:0 (2:0)

(tt) Zasłużone zwycięstwo, będącej w dobrej formie Olszy, dla której bramki uzyskali: Mucha i Łapiński (2).

KROWODRZA—DALIN 1:0 (1:0)

(T) Rozegrane w Myślenicach spotkanie przyniosło zwycięstwo drużynie krakowskiej. Bramkę zdobył z rzutu wolnego Nowak.

KMITA—PŁASZOWIANKA 1:0 (0:0)

(T) Drużyna Kmity, grając na własnym boisku, pokonała po zaciętej i interesującej grze Płaszowiankę, uzyskując zwycięską bramkę przez Terczyńskiego.

BIEŻANOWIANKA—BRONOWIANKA 2:2 (0:1)

(w) Zawody te były bardzo źle taktycznie rozegrane przez gospodarzy. Bronowianka górowała szybkością, startem do piłki, a jej zawodnicy mieli więcej serca do gry.

Bramki dla Bronowianki uzyskali: Modysiak (2), a dla Bieżanowianki — Dzierżak (2) z karnego.

Sędziował p. Noga zdecydowanie.

SKAWINKA—AKS BOCHNIA 3:0 (v. o.)

Z powodu rozwiązania AKS-u, Skawnika zdobyła 2 punkty valkowerem.

NADWIŚLAN—GRZEGÓRZECKI 2:1 (1:0)

(bw) Gra z przewagą Grzegórzeckiego, nieuwidoczniona punktowo.

Bramki dla Nadwiślanu uzyskali Sarna i Foltyniewicz, a dla Grzegórzeckiego Kopczyński.

Sędziował mgr Wawszczyk dobrze.

ŁOBZOWIANKA—MILICYJNY

Zawody nie odbyły się z powodu wyjazdu zawodników Milicyjnego na ogólnopolskie zawody wojskowe w Warszawie.

BOCHEŃSKI—RKS LEGIA 2:1 (1:0)

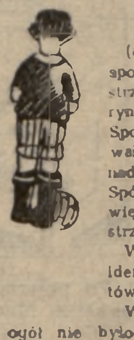
(sw) Szczęśliwe zwycięstwo BKS. Bramki dla BKS-u uzyskał Mastaja II (2), dla gości Małyska.

Sędziował p. Jamrozik dobrze.

*

Pozostałe spotkania B-klasowe i tabelę trzech grup podamy w jutrzejszym „Echu".

Zacięte boje o punkty w klasie „C"



(as) Wczoraj rozegrano dalsze spotkania w piłce nożnej o mistrzostwo w klasie „C", w których cenne zwycięstwa odnieśli: Społem nad swym groźnym rywalem Wawelem, oraz Czarni nad Przegorzalanką. Drużyna Spółdzielców ma obecnie największe szanse na zdobycie mistrzostwa w grupie IV.

W grupie II trzy drużyny mają identyczną ilość zdobytych punktów.

W pozostałych spotkaniach na ogół nie było większych niespodzianek.

Tabelę po ostatnich rozgrywkach zamieścimy — jak zwykle — w tygodniowym numerze „Echa".

Szczegółowe wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

FILMOWIEC—BRONOWICKI 5:1 (2:0)

Kraków (as). Drużyna Bronowickiego wystąpiła do tego spotkania w składzie mocno osłabionym i uległa w wysokim stosunku Filmowcom, dla których bramki uzyskali: Surmecki 2, Szafran 1 i Wesołowski 2 (w tym jedną z karnego).

Honorową bramkę dla Bronowickiego strzelił Kurkiewicz z pięknego przeboju.

Sędziował p. Dudek b. dobrze.

SPOŁEM—WAWEL 2:1 (0:1)

Kraków (is). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż spółdzielcy przez cały czas meczu przeważali, a tylko niedyspozycja strzałowa ich napastników nie pozwalała na uzyskanie większej porcji bramek.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jarocki i Perz.

Dla pokonanych — Juras z rzutu karnego.

Sędzia p. Franczyk b. dobry.

GZS (Wieliczka) — TONIANKA 5:2 (1:0)

Wieliczka (os). — Przewaga gospodarzy, zwłaszcza po pauzie, którzy odnieśli wysokie i zasłużone zwycięstwo nad słabą drużyną Tonianki, zdobywając bramki przez: Dembowskiego — 2, Batkę, Lachmana i B. Rybickiego po 1.

Dla pokonanych — lewoskrzydłowy i środek ataku.

Sędzia p. Szubert — dobry.

MYDLNICZANKA—WIŚNICZ 6:1 (4:1)

Mydlniki (ds). Silna przewaga zwycięzców, dla których bramki uzyskali: Siwek II — 2, Habas, Nowak I, Baczyński i Kraj po 1, przy czym Mydlniczanka nie wykorzystała rzutu karnego.

Dla pokonanych honorową bramkę zdobył Unger.

Sędzia p. Kubicz — dobry.

TRAMWAJ—CHEŁMIANKA 2:0 (0:0)

Kraków (bs). Dobra gra tramwajarzy przyniosła im dwa dalsze punkty, przy czym na podkreślenie zasługuje ambitna gra Chełmianki.

Obie bramki padły z rogów i zdobyte zostały przez Soję i Górala.

Sędziował p. Wilk.

KOBIERZANKA—TĘCZA 6:3 (5:1)

Kobierzyn (ls). Gra ambitna, przy czym łupem bramkowym podzielili się: Macała 2, Pławecki, Basica, Suwaj i Rudski po 1.

Dla pokonanych bramki uzyskali: środkowy napastnik, lewy łącznik i obrońca z rzutu karnego.

Sędzia p. Bielecki — dobry.

GAZOWNIA—WISŁA (Rząska) 3:1 (1:1)

Kraków (ps). Przewaga Gazowni, dla której bramki zdobyli: Ryba, Świgoń i Wołek.

Sędzia p. Gruszka b. dobry.

WOLANKA—ORZEŁ 7:0 (1:0)

Kraków (ls). Zasłużone zwycięstwo Wolanki, przy czym bramki strzelili: Pierzchała 3, M. Bielecki 2, Polak i Teszko po 1.

Sędzia p. Grych.

CZARNI—PRZEGORZALANKA 1:0 (1:0)

Kraków (fs). Przewaga Czarnych, którzy grali bardzo ładnie w polu, jednak brak im było wykończenia podbramkowego.

Zwycięską bramkę uzyskał Gębik.

Sędziował p. Kłosir — dobrze.

MIECHÓW—PYCHOWIANKA 3:0 (w. o.)

Miechów (ks). Z powodu niestawienia się przeciwnika, sędzia p. Rzymek odgwizdał walkower dla drużyny miechowskiej.



Stale powtarzają się okrzyki niczym nie usprawiedliwione — pod adresem sędziów piłkarskich. Dzieje się to w przeważnej mierze na boiskach położonych na przedmieściach.

Fanatycy — bo inaczej nie można nazwać takich ludzi — uważają się za takich znawców piłkarstwa, że każde rozstrzygnięcie sędziego podyktowane przeciwko drużynie, z którą sympatyzują, powoduje u nich hałaśliwe a często ordynarne okrzyki.

Zdarzyło się na jednym z meczów ostatniej niedzieli, że sędzia podyktował rzut wolny za faul i tylko mylnie pokazał kierunek w pierwszej chwili, lecz zorientowawszy się, zaraz pokazał odwrotnie, tak zresztą, jak to było w jego intencji.

Trzeba było słyszeć te ordynarne okrzyki i głośne gwizdy towarzyszące pierwszemu ruchowi wskazującemu sędziego. „Łobuz, kanarki doić, ty taki i owaki" — to najłagodniejsze wyrażenia, jakie przytaczamy.

A kiedy sędzia wykonał ruch w przeciwnym kierunku — posypały się brawa i okrzyki: „brawo panie sędzio! oto doskonały sędzia! brawo, brawo..."

Czy ci co krzyczą i gwiżdżą, sądzą, że owe okrzyki zmienią coś w decyzji sędziego i czy sądzą, że ordynarnymi wyzwiskami, wpłyną na sędziego, by rozstrzygał korzystnie dla drużyny, z którą sympatyzują?

Mylą się ci wszyscy i niech wiedzą, że czynią swej drużynie niedźwiedzią przysługę. Niechaj wiedzą, że tylko i wyłącznie sędzia na boisku jest uprawniony do rozstrzygania.

Bądź że więc kulturalnym i nie krzycz!

Zawody towarzyskie

W niedzielę rozegrano następujące zawody towarzyskie:

KORONA I B—RKS WOLNOŚĆ 7:1 (2:0)

Kraków (ds). Dla Korony bramki uzyskali: Stachowicz II — 3, Folmer — 2, Konopacki — 1, i Gołec II — z rzutu karnego.

Dla pokonanych — Pustelnik.

KS RABA—KS GWARDIA 4:0 (3:0)

Myślenice (rs). Raba odniosła zasłużone zwycięstwo zdobywając bramki przez Ligonia 1 (z karnego), Żuławińskiego I — 2 i Żuławińskiego II — 1, przy czym na wyróżnienie zasługuje dobrze grająca obrona.

Sędzia p. Goryczka — dobry.

PUSZCZA—GROBLE II 5:0 (1:0)

Niepołomice (ms). Wiatr utrudniał grę, która była wyrównana.

W Groblach zawiódł atak pod względem strzałowym. Puszcza grała szybko i nadzwyczaj ambitnie, zdobywając bramki przez: A. Ciaptonia — 2, Rogowskiego (piękny strzał z wolnego), Pilcha i Saliea po 1.

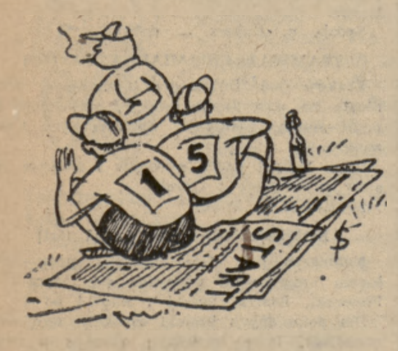
Zawody prowadził doskonale p. Kempa.

GDÓW—CZARNOCHOWICE 4:4 (2:1)

Czarnochowice (KS). Spotkanie mimo wysiłków obu drużyn zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

A to Pan Zna?

Wyścig Warszawa-Praga-Warszawa na wesoło



Zawodnicy na „Starcie”



Defekt



Zacięta walka na mecie

Felietonik sportowy

Spotkałem niedawno kolegę szkolnego Józia. Był jakiś dziwny, zmieszany, w oczach jego czaiły się jakieś niesamowite blaski.

— Co ci jest? — spytałem po przywitaniu się z nim. — Może jesteś chory? Machnął ręką.

— Gorzej... Czuję, że popełnię wkrótce morderstwo.

Odsunąłem się przezornie o kilka kroków w tył.

— Morderstwo?! Na kim? Za co?

— Na mojej teściowej.

Uśmiechnąłem się. „Szał” Józia należał do specyficznej kategorii osobistych idiosynkrazji, w tym wypadku prawdopodobnie powstał on na tle atawistycznej, odwiecznej niechęci i nieżyczliwości zięcia do teściowej i odwrotnie.

— Nie uśmiechaj się! — zawołał Józio. Zamorduję moją teściową, bo się interesuje sportem!

— Ooo! To ciekawe.

— Wcale nie ciekawe, tylko smutne i o szał przyprawiające.

Wyobraź sobie, że matka mojej żony, odkąd mąż jej, a mój teść zaczął za moją namową chodzi na wszelkie imprezy sportowe — zaczęła z pasją czytać sportowe pisma krajowe i zagraniczne, a przegląd dzienników zaczyna od rubryk sportowych. Ale najgorsze jest to, iż od jakiegoś czasu zaczęła prowadzić ze mną „dyskusje” na tematy sportowe. Zaczyna się od tego, że przy obiedzie wspomina mimochodem:

— Jutro przyjeżdża do Krakowa Warta na mecz z Garbarnią...

— Nie Warta, a ŁKS mamusiu — odpowiadam grzecznie. — Garbarnia grała z Wartą tydzień temu w Poznaniu.

— ...i zremisowała 2:2! Wiem, wiem.

— Wygrała mamusiu 5:0.

— No mniejsza z tym, ale chciałam wam zakomunikować jedną bardzo ważną wiadomość. Włosi nie przyjadą do Polski i dlatego wygraliśmy z nimi nokautem 5:0.

— Walkowerem, droga mamo. I to nie my a Włosi wygrają 5:0.

— Wiem, wiem, to się po polsku nazywa spalony i biją go z rogu. Przecież znam się na piłce.

A nokaut...

— Może zmieńmy temat — westchnąłem, ocierając pot z czoła.

— Dlaczego Przecież nie powiedziałam ci najważniejszej rzeczy: Sparta wygrała 3:0 z Cracovią!

— Osłupiałem.

— Z kim? Przecież Cracovia wcale nie grała ze Slavią.

— Nie kłóć się, bo ja dobrze przeczytałam. A nasi lekkoatleci będą biegali w Bukareszcie i już wyjechali. Wysyłamy najsilniejszy skład ze Skoneckim i Jędrzejowską na czele. Jędrzejowska będzie skakała wzwyż.

Zgrzytnąłem zębami.

— A Skonecki?

— Skonecki — nie pamiętam. Ale prawdopodobnie będzie walczył z tym Moiną i to w wadze lekkiej. Nie dokończyłem obiadu i wybiegłem z domu.

— I tak codziennie? — spytałem Józia.

— Codziennie — westchnął. — Razem z Kazią robimy co możemy. Palimy gazety sportowe, rozmawiamy o wszystkich problemach, omijając ostrożnie tematy sportowe — nic nie pomaga.

W oczach Józia zalśniły łzy. Żal mi się go zrobiło.

— Posłuchaj. A gdybyś tak zaproponował swej teściowej, by wstąpiła do jakiegoś klubu?

— W jakim charakterze?

— Wszystko jedno! Zawodniczki, masażystki, trenerki czy działaczki. Spędziłaby po kilka czy kilkanaście godzin w klubie, tam by im zatruwała życie, a wy mielibyście przez kilka godzin spokój.

W Józia wstąpiła energia.

— Spróbuję ją namówić! — zawołał z entuzjazmem i pożegnawszy się ze mną wskoczył do przejeżdżającego tramwaju.

T. DOBOSZ

Na trasie Międzynarodowego Wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa



Wyścig Warszawa-Praga zakończył się drużynowym zwycięstwem Polski. — Na zdjęciu kolarze jadący z Warszawy do Pragi wjeżdżają w ulice Wałbrzycha. Na pierwszym planie Napierała i Siemiński.



Łodzianin Pietraszewski, który wygrał trzeci etap wyścigu Warszawa-Praga, przychodząc pierwszy na metę w Jeleniej Górze.



Krakowianin Wandor, kapitan drugiej drużyny polskiej, jadącej z Pragi do Warszawy, przyjechał pierwszy na czele swej drużyny do Krakowa.





Jedna grupa kolarzy wyjechała z Warszawy jadąc do Pragi, druga — z Pragi dłuższą drogą do Warszawy. — Na pierwszym zdjęciu trójka kolarzy z zawodnikiem bułgarskim Canevem przejeżdża na trasie etapu Łódź—Wrocław, po prawej Rumun Chicomban wraz z swym kolegą na trasie Praga—Pardubice.

dlaczego?

W ubiegłym sezonie byliśmy świadkami przykrej i nie zawsze usprawiedliwionej eksploatacji piłkarzy, którym kazano rozgrywać często, aż za często najrozmaitsze zawody piłkarskie. Zdarzało się, że niektórzy zawodnicy grali ciężki mecz w niedzielę np. w Poznaniu, we wtorek w Łodzi, w niedzielę znów w Krakowie, plus normalny trening czwartkowy. Sprawa ta roztrząsana nawet była na Walnym Zebraniu PZPN, gdzie szereg działaczy wystąpił z wnioskiem o zredukowanie ilości spotkań do takiej cyfry, by nadmierne przeciążenie często niebardzo potrzebnymi spotkaniami, nie odbiło się ujemnie na formie gracza. Wniosek ten niestety nie ujrzał światła dziennego i w roku bieżącym ledwie tylko boiska nieco obeschły zaczęła się historia zeszłoroczna, która w miarę upływu czasu przybierała na sile, aby już teraz w pierwszych dniach maja zbliżyć się do punktu kulminacyjnego, do tego samego stadium, jak w roku ubiegłym. Wiemy o tym, że w tym roku, w roku pierwszej po wojnie Klasy Państwowej, wszystkie niemal spotkania piłkarskie toczą się w podnieconej atmosferze. Na szczęście dotychczas nie zanotowaliśmy żadnego poważniejszego incydentu, ale nie należy zapominać, że rozgrywki ligowe (te w pierwszym rzędzie) w miarę upływu czasu staną się coraz bardziej zacięte, a niektóre drużyny rozgoryczone utratą cennych punktów zaczną szukać innych, nie zawsze dozwolonych środków do zdobycia zwycięstwa. Ale już i teraz są drużyny, które nie chcą sobie przyswoić słowa porażka i grając niezwykle ostro powodują kontuzje u graczy przeciwnej drużyny. A co znaczą takie kontuzje w okresie pełnym spotkań ligowych, międzymiastowych, międzypaństwowych czy sparringowych wiemy doskonale. Nie każdy klub ma potężne rezerwy, by mógł co tydzień czy co dwa zmieniać połowę drużyny. A jeszcze należy się liczyć z psychicznym kryzysem tych graczy, którzy wprawdzie nie odnoszą kontuzji w licznych spotkaniach, ale na skutek zbyt wielu meczów rozgrywanych co parę dni, załamią się nerwowo i właśnie w najważniejszym, może nawet międzypaństwowym meczu całkowicie zawiodą. Już dzisiaj szereg czołowych graczy przechodzi ostry spadek formy, zdawałoby się niczym nie usprawiedliwiony. Ale za tą słabą formą zawodników kryje się wiele... Piłkarz nie jest maszyną, robotem i nie może grać co niedzielę, co wtorek, czwartek i znów w niedzielę.

Należy już teraz nad tym pomyśleć, i tak odpowiednie czynniki w PZPN-ie czy okręgowych Związkach Piłki Nożnej, jak i zarządy klubów powinny znaleźć środki zapobiegawcze. Nikomu chyba na tym nie zależy, by pod koniec sezonu mieć jak największą ilość „rekordzistów” z 70-ma rozegranymi spotkaniami piłkarskimi i by owych „rekordzistów” w przyszłym sezonie usunąć z pierwszej drużyny, jako bezużyteczny „szmelc”.

(td)

Zielona Trybuna

Są piłkarze znani we wszystkich dzielnicach Polski, są też i mniej znani, których nazwiska nie są obce jedynie kibicom oraz prasie sportowej. To znaczy: — nie powinny być obce... Ale tak nie jest. Nie twierdzimy bynajmniej iż Dycjan z Cracovii jest zawodnikiem znanym w całej Polsce jak np. Parpan, Nowak czy Kohut, lecz nazwisko jego, komu jak komu, ale sprawozdawcy sportowemu nie powinno być obce.

Tymczasem w numerze 34 „Sportu” w składzie Cracovii podano, iż na lewym skrzydle w meczu z Rymerem grał... Bocian! Ani Cracovia takiego zawodnika do Rybnika nie wysyłała, ani też nie jest to pseudonim żadnego z graczy białoczerwonych. Chodzi tu tylko o niezbyt dowcipne przekręcenie nazwiska grającego w tym dniu na lewym skrzydle — Dycjana.

Na próżno pokrzywdzony zawodnik Cracovii czekał na sprostowanie. Nie doczekał się... **(td)**

Odpowiedzi Redakcji

Odpowiedź Panu „X”

Niedziela wieczorem Ruch w redakcji „Piłkarza” olbrzymi. Mam dyżur przy telefonie. Co chwilę ktoś pyta o wyniki. Co parę minut sprawozdawcy przynoszą wiadomości. W koło siebie mam szereg sprawozdań z meczów ligowych i krakowskiej A, B i C klasy. Tu znów wyniki piłki ręcznej, a tam z zawodów motocyklowych. W pewnej chwili odbieram telefon po to, by usłyszeć: „Co wy w tej redakcji robicie? Dzwonię już pół godziny i wciąż telefon zajęty! Czy prowadzicie jakieś rozmowy prywatne?” Przeczekałem chwilę i kiedy mój rozmówca wysypał kilkanaście zdań, podałem mu wyniki, o które prosił, a z braku czasu — aby nie prowadzić prywatnych rozmów — podaję mu obecnie nieco danych, co my robimy w niedzielne wieczory przy stołach redakcyjnych.

Od godziny 19—22-giej otrzymaliśmy 128 telefonów z zapytaniami o wyniki meczów niedzielnych. Otrzymaliśmy 36 telefonów od naszych sprawozdawców z wynikami i 12 telefonów zamiejscowych ze sprawozdaniami. Przy mikrofonie zainstalowanym na froncie Państw. Krakowskich Zakładów Graficznych przy ul. Wielopole, podano 12 razy wyniki meczów piłkarskich i najważniejsze wyniki imprez sportowych. Maszynistka „Piłkarza” napisała w ten wieczór 38 stron maszynopisu po 40 wierszy, co w sumie daje 1520 wierszy. Z redakcji do drukarni wysłano po przejrzeniu 32 strony maszynopisu, co wynosi 1280 wierszy. Strona 4-ta „Piłkarza” była już „złamana” wcześniej. Zesłano do zecerni 13 fotografii i 22 rysunków ilustrujących numer „Piłkarza”. Pracowało nad numerem 4-ch redaktorów sportowych i 12 stałych sprawozdawców krakowskich. Wystarczy?... (Mrrr.)

P. KRYSTYNA H. — KRAKÓW. Były czynione próby z utworzeniem w Polsce żeńskiej drużyny piłkarskiej. Za granicą, we Francji i w Anglii do niedawna istniały żeńskie drużyny piłki nożnej. Co się z nimi stało — nie wiemy. Prawdopodobnie zostały rozwiązane, gdyż piłka nożna nie jest absolutnie grą żeńską. Radzimy uprawiać lekką atletykę, piłkę ręczną, wioślarstwo.

SPORTOWCY Z KRZYŻANOWIC. — Życzymy pomyślnego rozwoju nowozałożonego klubu.

NIEZNAJOMY „X” Z KRAKOWA. — Wobec ograniczeń papierowych „Piłkarz” ukazywać się będzie tylko raz na tydzień. Po każdym święcie, w którym rozegrane zostaną zawody piłkarskie zamieszczać będziemy obszerne sprawozdania w powiększonej rubryce sportowej „Echa”.



10)

Rys. T. Myszkowski
Tekst Marian Tychowski

*

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Do stojącego z boku konsula i Marka podszedł opalony mężczyzna — przywitał się serdecznie, po czym zaczął rozmowę z konsulem po węgiersku, wskazując na Marka.



Konsul przetłumaczył Markowi słowa trenera. Drużyna „Pestu” potrzebuje w tej chwili lewego łącznika, trener więc chciałby wypróbować Marka. Pojutrze trening.



Po powrocie do swego pokoiku Marek zaczął rozmyślać nad wytworzoną sytuacją. Kto wie, kiedy dopiero pojedzie on do Francji, — a grając w zawodowej drużynie zarobi nieco.



W wyznaczony dzień zjawił się Marek na boisku, — skąd trener zaprowadził go do szatni, dając Markowi klucz od szafki, w której znajdowały się buty piłkarskie i kostium sportowy.



Po pierwszym dotknięciu piłki Marek zapomniał o wszystkich przejściach, — przed sobą widział tylko zielony prostokąt boiska, współzawodników i piłkę. Grał z zapałem.

(C. d. n.)